

**Jakub Lubelski: 11.11 °C**

Z którymi świętuję?



Dookoła miesza się, rozgrzane i schłodzone.

Z którymi świętuję?

Z pierwszymi jakoś sztucznie i śmiesznie,

z drugimi statecznie i nudnawo.

Sprofilowało się wiele zanadto,

stargeciło nam się i grzęźnie w swych wąskich boksach,

mieląc, ni to efektownie i wyraziście, a jednak na pustych obrotach, jak by wody brakło.

Schłodzone utyskuje, rozgrzane nie zważa.

Z którymi świętuję?

To jednak letniość zostaje? Z tymi pohardkorzyć, z tamtymi poanegdocić?

Z jednymi i z drugimi nie sposób. Nie ma przymusu, postoję na sucho.

Kiedy do jednych przystąpić, żal drugich a i ci pierwsi brzydą.

Kiedy do drugich zawitać, wstyd jakiś i dyskomfort tylko.

Ależ nie trzeba po szyję, można do kostek, dozować, powoli, z umiarem.

Systematycznie, rozetrzeć, stąpając i sycząc,

Samemu pozostać? Wściekłość wzmaga – nie po naszymu, że ani nas  
ziębi ani nas grzeje.

Zmieszać schłodzone z rozgrzanym? Moc temperatur tylko się straci.

Letniość będzie.

Grymas wiotkości, dystans i bezpieczeństwo. Z pierwszymi, z drugimi.

A wziąć tak i wody chlusnąć, zamieszać, zakotłować, zamącić.  
Poprzelewać.

Tu schłodzić – tam podgrzać, byle tylko wir i bąbelki były.

Z kąpeli ze statkami już dawno wyrośliśmy.

Co da się mieszać? Letniość będzie. A jednak wciąż grzeje.

Jakub Lubelski, publicysta „Teologii Politycznej”.

